Nr. 235. Kraków, dnia 15 Października — Czwartek Rok 1885.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii. Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Kraków, 14 października.

Kiedyśmy przed dwoma tygodniami na tem miejscu pisali o programie rządowym, zawartym w mowie tronowej przy uroczystem otwarciu wiedeńskiej Rady państwa, podnieśliśmy przeciw temu aktowi rządowemu jeden główny, zasadniczy zarzut. Nie mogliśmy się w nim dopatrzeć właściwego politycznego programu, politycznej myśli. Zarzucaliśmy mu, że w kwestyi, która od ćwierć wieku Austryę niepokoi, tj. w kwestyi centralizacyi czy autonomii, poprzestał na ogólniku, nie wyrażającym nic dodatniego, dającym się najrozmaiciej wyłożyć. Żądaliśmy przeto, żeby adres uzupełnił w tym punkcie i rozwinął program rządowy, jasno i bez ogródki stawiając zasadę autonomiczną.

W projekcie adresu, ułożonym przez Zeithammera, a przez większość komisyi przyjętym, stało się temu życzeniu zadość, w sposób niesłychanie blady, niestanowczy, przyćmiony zbytecznym naciskiem na jedność państwa, ale ostatecznie o tyle zadowalniający, że przynajmniej zasada autonomii wypowiedzianą i w program przyjętą została. Adres bowiem żąda „organicznego rozwoju autonomii" — a jeżeli to wyrażenie także jeszcze grzeszy zbytkiem umiarkowania, bo „organiczny rozwój" to jeszcze nie zawsze i nie koniecznie rozszerzenie autonomii, a o to tutaj chodzi — to znowu kilkakrotne w toku adresu przy poszczególnych kwestyach położenie nacisku na konieczność przekazania tych kwestyj ustawodawstwu Sejmów, ową myśl ogólnikową rozjaśnia i tłómaczy.

Z tego więc powodu możemy projekt adresu — w niektórych innych punktach słuszną wywołujący krytykę — przyjąć z pewnem zadowoleniem, a to tem bardziej, że adres tworzy naturalnie podstawę działania większości, której jest programem. Niejednokrotnie wskazywaliśmy, iż jedynym łącznikiem pomiędzy klubami prawicy, jedynem ich sojuszu usprawiedliwieniem jest zasada autonomiczna, i że bez niej ten sojusz nie miałby politycznej racyi bytu. W ubiegłem sześcioleciu ta właśnie zasada najmniej znalazła uwzględnienia w działaniu prawicy, a rząd nieraz się wobec niej zachował odpornie. I w tem też tkwi przyczyna, iż ubiegłe sześciolecie, nie ożywione tem, żeby rządowi i większości, która go popiera, jakiś wyraźny cel przyświecał, było w swych pracach tak bardzo bezpłodne — w tem tkwi przyczyna, iż sojusz klubów prawicy tylekrotnie był zachwiany. Jeżeli obecnie prawica zasadę autonomii o tyle wyraźniej niż przed sześciu laty wywiesza jako swój sztandar, jeżeli rząd — czego spodziewać się należy — w adresowej rozprawie przyjmie ten program za swój, wówczas powstanie ztąd dla większości i dla rządu zobowiązanie, które spełnionem być musi, jeżeli stanowisko tak większości jak rządu nie ma być wobec ludności zachwianem.

Równocześnie gdy urzędowe biuro korespondencyjne rozesłało projekt adresu większości — ogłaszały dzienniki centralistyczne wiedeńskie projekt mniejszości, t. j. niemieckiej lewicy. I prawdziwie, autonomiści mogą być tej mniejszości wdzięcznymi za ten projekt — może on bowiem w wysokim stopniu przyczynić się do wzmocnienia tego, co jest wspólnym gruntem klubów prawicy, i do utrzymania prawicy i rządu w konsekwencyi zasady, w adresie wyrażonej. Lewica bowiem w swym projekcie z całą gwałtownością uderza przedewszystkiem przeciwko autonomicznej zasadzie, wytaczając przeciwko niej wszystkie, tylekroć już nadużyte frazesy o jedności i jednolitości państwa. Adres jej — który w możliwie najściślejszem streszczeniu w innem miejscu zamieszczamy — słusznie podnosi kwestyę centralistycznego czy autonomicznego ustroju państwa, jako pierwszorzędną, kilkakrotnie do niej powraca i z niej głównie wywodzi swoją przeciw rządowi opozycyę. W ten sposób walka, która się z powodu adresu rozpocznie, a prawdopodobnie przez całe sześciolecie nie ustanie, została w obu projektach postawioną na jedynie właściwym gruncie. Będzie ona walką nie osób, nie koteryj, ale wielkich zasad politycznych, walką o to, czy szablon państwowy ma pochłonąć narodowości i prowincye, czyli też ma państwo w swobodnym a pomyślnym rozwoju indywidualizmów narodowych czerpać siłę, której mu przeciwny, centralistyczny system rządzenia dotąd nie przysporzył. Przeniesienie walki na to jedynie właściwe pole, będzie z niemałą korzyścią dla politycznego życia w Austryi — a jeżeli tylko prawica wierną sobie pozostanie, jeżeli się nie sprzeniewierzy wypowiedzianemu w adresie programowi, to może przecież drugie sześciolecie „nowej ery" nie będzie dla autonomicznego programu w Austryi kierunku tak bezpłodnem, jak pierwsze.

Nie możemy zapuszczać się w dalsze szczegóły co do różnicy pomiędzy projektem większości a mniejszości, chcąc bowiem przedmiot ten wyczerpać całkowicie, musielibyśmy chyba cały numer zapełnić tem porównywaniem szczegółów. Wspomniemy więc już tylko o sprawie, specylnie dla kraju naszego ważnej, t. j. regulacyi rzek galicyjskich. Na tym punkcie zachodzi między projektami ta różnica, że gdy większość w swoim adresie mówi wyraźnie o rzekach galicyjskich, przyrzeka poprzeć w tej sprawie zamiary rządu, a co do innych prowincyj wyraża nadzieję, że i tam regulacya nastąpi — to projekt centralistycznej opozycyi bardzo wyraźnie oświadcza się przeciw szczególnemu uwzględnieniu potrzeb Galicyi, przyrzekając poparcie takich wniosków, które mają na celu regulacyę rzek „z równem uwzględnieniem wszystkich, potrzebujących jej krajów". Gdy szło o Tyrol i Karyntyę, zastrzeżeń takich nie czyniono!

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 10 października.

Wobec smutnego przesilenia ekonomicznego, jakie od paru lat nas trapi, niesłychanie ważną było rzeczą Walne Zgromadzenie Towarzystwa akcyjnego pod firmą Lilpop, Rau i Loewenstein, które w tych dniach miało miejsce. Gdyby Towarzystwo to i olbrzymie fabryki, zostające w jego władaniu i pod jego kierunkiem niezwiązane były z przemysłem miejscowym, gdyby od ich powodzenia niezależną była dola tysiąca rodzin robotniczych, niezawodnie wystarczyłyby te krótkie sprawozdania, pomieszczone w naszych dziennikach, z najwyższą rewerencyą dla potentatów, którzy wobec tego, co się dzieje, nie na poszanowanie, ale na silną i energiczną zasługują chłostę. Mówię tu przedewszystkiem ze stanowiska ekonomiczno-narodowego czysto, którego żaden dziennik warszawski poruszyć nie jest w stanie, z tego względu, iż umiano, gdzie należy, postarać się o położenie censuralnej łapy na jasną i otwartą krytykę.

Towarzystwo Lilpop, Rau i Loewenstein pomimo akcyjnego swego charakteru powinno się właściwiej nazywać Towarzystwem pana Rau — nie mającego nic wspólnego z nami nie tylko przez urodzenie, ale przez najzwyczajniejszą choćby sympatyę, a którego działalność ignorowała zawsze i ignoruje żywioł miejscowy na korzyść obcych przybyszów. P. Rau jest głównym kierownikiem spółki, której dzieje dadzą się streścić w kilku wyrazach. Założona została w 1874 r. z kapitałem 2 milionów rubli, złożonych z 2.000 akcyi po 1000 rs. Wartość wszystkich zakładów ocenioną wtedy została na 1,600.000 franków, a cztery kroć pozostałe złożyły się na kapitał obrotowy.

Budowa mostu nadwiślańskiego, subwencya w postaci pożyczki, jaką Towarzystwo to na lat 36 otrzymało z Banku państwa na sumę 800.000 rs., wreszcie zamówienia rządowe na 4 miliony rubli spowodowały, iż w pierwszych latach swego istnienia Towarzystwo swoim członkom mogło dać 16 od sta dywidendy. Towarzystwo korzystało z milionowego kredytu, udzielonego przez dwóch poprzednich właścicieli firmowych, oraz z kredytu $1^1/_2$ miliona w Banku polskim, oraz w Petersburgu. Rząd dał zaliczki milion rubli na dostawę wagonów. Gdy nadeszło zamówienie rządowe na 1,200 000 pudów szyn stalowych, wtedy pomyślano o założeniu nowej fabryki, tylko że nie uczyniono tego samoistnie, ale przyjęto do spółki zakłady Starochowickie i fabrykę niemiecką szyn w Ruhrorcie nad Renem i kapitał zakładowy i obrotowy tej nowej fabryki $1^1/_2$ miliona rubli. Gdyby Towarzystwo zamiast przyjmowania do spółek Niemców dobudowało było u siebie taką fabrykę, tedy cały olbrzymi zysk wpłynąłby do kasy Towarzystwa, a nie poszedł, jak się to niestety stało, za granicę; kapitał bowiem fabryki szyn, złożony z 1500 akcyi po tysiąc rubli, rozdzielony został w ten sposób, że akcyi 650 tylko objęło towarzystwo Lilpop Rau, 300 zakłady starochowickie, 200 fabryka szyn w Ruhrort, a 350 w ręce prywatne. Wtedy fabryka stali przyniosła członkom swoim 30% dywidendy. Dyrektorowie brali tantiemy od dywidendy — chociaż powstała ona z operacyi finansowych, a nie technicznych, co naturalnie musiało zwrócić uwagę pokrzywdzonych akcyonaryuszów. Od tej chwili rozpoczyna się ujemny okres działalności fabryki, tajemne i jawne intrygi, a w końcu kurs akcyi znika z ceduły giełdowej i stwarza skandal publiczny, który naturalnie nie może dodatnio wpłynąć na rozwój instytucyi. Nadzwyczajne zgromadzenie akcyonaryuszów nie dodało nic nowego; pan Rau wyszedł uznanym za jedyny motor spółki, mogący przedsiębiorstwo ocalić; posiada on $^1/_3$ część akcyi całego kapitału i chociaż byli ludzie, co mu ofiarowali po 1800 rs. za 1000 rublową akcyę, nie zachwiał się ani na chwilę w swoich przekonaniach i na stanowisku się utrzymał.

Wniknijmy nieco w zakulisowe sprawy tego interesu i to, jak powiedziałem, z czysto narodowego stanowiska. Inżynierem naczelnym Towarzystwa był pan Levéque, Belgijczyk, i za to pobierał 15.000 rs. rocznie. Gerenci Towarzystwa pobierali od 100 do 120 tysięcy tantiemy, między gerentami był naturalnie i p. Rau, jako główna sprężyna. Inżynier, przypisując sobie zasługę podniesienia Towarzystwa, a nie gerentom, zażądał podwyższenia tantiemy, odmówiono jej i dano dymisyę. Myślicie prawdopodobnie, że uczyniono to, aby na miejsce cudzoziemca sprowadzić Polaka, bynajmniej — sprowadzono znów Belgijczyka, z tą tylko różnicą, że nic nie umiejącego, który mając poparcie u p. Rau, a nie mając żadnego technicznego wykształcenia naukowego, posiadał pasyę wynalazczą i skonstruowawszy aparaty cukrownicze, które nabywane przez cukrownie okazały się niepraktycznemi, zachwiały opinię Towarzystwa i tym sposobem w następstwie narazić je musiały na straty — głównie moralne. Od r. 1874 do 1879 na każdem posiedzeniu wnoszono zmianę w naczelnem kierownictwie technicznem zakładu, p. Rau jednak umiał zawsze swojego protegowanego utrzymać. Mało tego, w łonie zarządu rozpoczęła się walka, szkodzenie sobie wzajemne i specyalne względy osobiste, które prędzej czy później katastrofą zakończyć się musiały. Akcyonaryusze mają radzić zgromadzać oszczędności, które jednakże na dłoni robotniczej się skończą, a mniej nawet bystry umysł w niedalekiej przyszłości ujrzy Towarzystwo przemysłowe Lilpop-Rau i Loewenstein przerobione na fabryki p. Raua. Jest to w tym celu, a nie innym operacya podjęta, a czy polski robotnik znajdzie wtedy większe uwzględnienie — wnosić już z tego można, jak dziś pod zarządem tegoż pana był traktowany.

Sąd co do *Chwili* pozostawiłem Wam samym. Pięć numerów pisma wystarczyło już na zapoznanie się z jego niedołęstwem, frazeologią, brakiem konsekwencyi etc. Szósty numer dopiero objawił nam to, cośmy ostatecznie już dawniej wiedzieli, ale do czego mieliśmy nadzieję, że redakcya tego pisma nie dojdzie choćby przez wzgląd na poszanowanie przeszłości jej naczelnego redaktora.

Parę dni temu *Dziennik Poznański* zamieścił artykuł p. t. „Błędne oscylacye", w którym zarzucił *Chwili* brak jasnego i zdecydowanego programu, otóż p. Przyborowski przyszedł do przekonania „którego nikt w nim zachwiać nie zdoła, że tylko oparcie się na idei sławiańskiej solidarności, tylko szczere podanie ręki państwu sławiańskiemu, z którem dola czy niedola nasza nas złączyła, może z jednej strony zapewnić nam obronę od niemczyzny (!), z drugiej możność życia na podstawach narodowych." Według p. Przyborowskiego, istnieje możność układu, zapewniającego nam w łonie Rosyi nasze narodowe „ja", a możności tej „nie widzą ludzie zaślepieni nienawiścią, oszalali od bólu i żalu, podniecani gorączką źle pojętego patryotyzmu."

Dotąd można jeszcze przypuszczać, że redaktor *Chwili* zostaje pod wpływem jakiegoś silnego politycznego obłędu, który mu nakazuje wygłosić taki polityczny absurd, pomimo faktów ostatniej chwili, dowodzących, że właśnie o to tylko idzie w Petersburgu i w Rosyi, abyśmy na każdym punkcie, czy to religijnym czy politycznym, czy narodowym, zrzekli się swego narodowego ja. — Ale panu Przyborowskiemu nie wolno nie wiedzieć, jako dziennikarzowi, że obecnie w Finlandyi rozpoczyna się taki sam system rusyfikacyjny, jak u nas, a jednak ośmiela się tę Finlandyę postawić nam jako przykład czego my dobić się możemy, opierając się na rozumnej — jak nazywa — i legalnej polityce, którą Finlandya się niby kieruje. Jest to obłuda, której uczciwym ludziom używać nie wolno jako dowodów dla poparcia niewzruszonych niby, ale kruchych politycznych bluźnierstw.

Wydalanie Polaków z Prus.

Członek Izby panów Sejmu pruskiego p. Józef Kościelski, otrzymał od naczelnego prezesa jako odpowiedź na **przedstawienie deputacyi powiatu inowrocławskiego do ministra spraw wewnętrznych** pismo, które w dosłownym przekładzie brzmi jak następuje:

„Poznań, dnia 4 października 1885 r. Z powodu przedstawienia do pana ministra spraw wewnętrznych, mnie do dalszego rozporządzenia przesłanego z dnia 13 września 1885, dotyczącego wydalenia wiejskich robotników w powiecie inowrocławskim, zawiadamiam pana uniżenie, że upoważniłem pana landrata do przedłużenia terminu banicyjnego aż do 1 kwietnia 1886 r. tym wszystkim wiejskim robotnikom, których pozostanie jest w interesie rolnictwa, jeżeli to odnośne dochodzenia wykażą. Panu pozostawiam do woli zawiadomić o tem łaskawie podpisane pod pomienionem przedstawieniem osoby. Naczelny prezes, rzeczywisty tajny radca *Güntner.*"

Do powyższego pisma dodaje *Dziennik Poznański*, iż pomijając w tej chwili stronę zasadniczą i prawną wydalań, co do której obszernie już niejednokrotnie przekonania nasze wyłuszczyliśmy, prolongacya ta jest bardzo spóźniona. Skazani bowiem na wydalenie już w pewnej części wyszli,

---

16)

DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Ciąg dalszy.)

Dla czego ta komenda odbywała się w cichości?... Chciano może, aby skazany nie wiedział o chwili śmierci?...

Dziwna ironia, niby poszanowania praw ludzkiego uczucia, kiedy nie szanowano życia!

Kiedy egzekucya została spełnioną, oficer z rewolwerem w ręku zbliżył się do zabitego i w pierś mu wystrzelił. Był to właśnie ten strzał ostatni, który słyszał Janek. On dusza nastrojoną do wielkiej muzyki uczuć, nie widząc, widział co się dzieje... o dziesięć kroków od niego, za wałem w cytadeli.

Wzruszony i przygnębiony moralnie, opuścił długo trzymane kraty i okno. Ranek zaledwie począł świtać i niebo od wschodu zarysowało się w różowe obłoczki, kiedy ucho jego uderzył grzmot muzyki wesołego, tryumfalnego marszu. Wojsko przeciągało znowu wśród śpiewów i muzyki tą samą drogą z powrotem.

Janek oburzony do najwyższego stopnia tą szatańską ironią wszystkiego co ludzkie i szlachetne, z gniewem zacisnął usta i żelazne kraty swego więzienia ścisnął konwulsyjnie.... On pragnął teraz mieć siłę Samsona, aby wstrząsnąć tym gmachem ohydliwości i runąć samemu! Ale były to szamotania się wątłej siły ludzkiej i ducha zbolałego cierpieniem.

Powstawszy znowu z okna, począł przechodzić się po małej swojej celi i z własnemi myślami bój toczyć. Były to boje codzienne, ciche i wielkie.

Minęła piękna, ciepła jesień, a nastały dnie słoty i deszczów. Dnia 23 października rano, otworzono drzwi do jego celi; wszedł oficer od warty, za nim czterech żołnierzy stanęło z tyłu, oparłszy się o karabiny. Oficer rzekł:

— Zbieraj się, pójdziesz....

— Dokąd? — zapytał Janek.

— Dowiesz się.

Zwrócił się do żołnierzy:

— Abyście go nazad przyprowadzili w całości! Uważajcie!

Janek nasunął czapkę i tak jak stał, poszedł. Nie interesował się i nie wiedział, jak wyglądał w tej chwili. Przez czas półrocznego pobytu nie zmienił ani razu bielizny, ani ubrania, ani obuwia, nie golił brody, nie strzygł włosów. Nic więc dziwnego, że bielizna na nim była czarna jak podłoga więzienia, że suknie były zmięte i potargane, że włosy rozczesywane palcami spadały na ramiona długiemi kędziorami jak u kobiety. Wyszedłszy na świeże powietrze dostał zawrotu głowy i... upadł. Żołnierze mieli rozkaz prowadzić więźnia; poczęto go tedy ciągnąć za poły i ręce, nawołując do dalszego pochodu.... Wśród tego brutalstwa wróciła przytomność; powstał z lekka i stanął na miejscu jak wryty, krew mu uderzyła do głowy, w oczach błysnęły miliony świateł, pochylił się znowu, ale go szorstka ręka żołnierza wstrzymała.

Postał chwilkę i — poszedł.

Dokąd szedł — nie wiedział, Gefreiter na przedzie prowadził cały orszak; papier wetknięty na piersi pomiędzy guziki szyneli, był tą igłą magnesową, w kierunku której posuwano się naprzód.

Błoto było niewysłowienie wielkie i deszcz padał jak z wiadra. Widoczne było, że zdążali do zachodnich bastyonów fortecy, gdzie były forty: Prozorowskiego, jeden zwany „krągłą basztą", gdyż był w koło wymierne zbudowany — ten dominował nad drogą Wasylkowską i tak zwanem Nowem-miastem Kijowa; — drugi „półkrągła baszta", zwracał się więcej ku południowi, a w jarach tuż za nim ciągnęły się przedmieścia Zwierzyniec i Busławka. Pomiędzy dwoma basztami, gdzie przeszło tysiąc mieściło się więźniów, ciągnął się podłużny wielki budynek, nazwany „średnią redutą", gdzie z początku pomieszczali się więźnie wzięci niby z pola bitwy, a więc będący na stopie jeńców wojennych; później w tym budynku osadzono komisyę śledczą i sąd wojskowy.

Zdążali w tym kierunku. Idąc tam, potrzeba było przejść przez Kijowskie wrota, koło gmachu kantonistów, następnie przez tak zwany „Peczerski rynek", a następnie dostać się do owych bastyonów wspomnianych. Na Peczersku, koło fortecy, do roku prawie 1850 koncentrował się cały Kijów; cesarz Mikołaj przeniósł środek ciężkości do środkowej części miasta, mimo to część Peczerska i dotąd stanowi prawie osobne miasto, — niegdyś była rzeczywiście osobnem miastem i miała swój, jeden z największych i najuczęszczańszych rynków. Przez ten rynek potrzeba było przejść, aby się dostać do „średniej reduty".

Innej drogi dobrej i krótkiej nie było.

Jest prastary zwyczaj u Rusi, a bardziej u Moskali, że więźniowi prowadzonemu przez miasto, lud składa jałmużnę; jeden daje grosz, inny kołacz, inny znowu okrycie lub strawę. Janek możeby był nigdy o tym zwyczaju się nie dowiedział, gdyby nie to przejście przez rynek Peczerski.

Kiedy pięciu żołnierzy, otaczających Janka, niosąc rusznice *na perewies*[1]) wkroczyło pomiędzy stragany przekupek, pomiędzy stragany kramarskie, pomiędzy niezliczoną moc ludu różnobarwnego, posypały się na niego obelgi jak grad.

— Ha! panie Polak, buntować się chciałoś przeciwko białego cara — krzyczano.

— A do lasu, a do lasu! — wołano z innej strony. Któryś z półpijanych widzów cisnął na niego zgniłem jabłkiem... i pociski posypały się jak z procy... pociski błota, którego obficie było pod nogami.

Żołnierze konwojujący krzyknęli na lud i bagnety podnieśli jak do ataku. Cały konwój zatrzymał się. Żołnierzom nie chodziło o obronę Janka, ale o obronę więźnia, za którego całość odpowiedzieć musieli. Deszcz pocisków z błota lunął na nich i na Janka, tak, że wszyscy byli podobni raczej do szatanów z piekła, jak do ludzi.

Janek na obelgi słowem i błotem miotane, ani słówka nie odrzekł, nie uniósł się gniewem; patrzył na tłum mrówiący się przed nim, z podniesionem czołem, z niewysłowioną dumą. Błoto spływało mu po twarzy i sukni; nie otarł ani jednej plamy, bo wierzył, że te plamy są jego ozdobą.

Twarz jego blada, otoczona długiemi jasnemi kędziorami włosów, była piękna cierpieniem niewysłowionej rezygnacyi i pokory. Czuł, że przed nim stoi wielka siła brutalna, olbrzymie cielsko, w którem duch nie obudził się jeszcze; on wiedział, że jest bezsilny w obec tłumu siłą pięści, ale czuł w sobie siłę ducha. Przed twarzą jego, napiętnowaną cierpieniem i spokojem, nie podnosiły się już więcej do obelgi ręce i usta, czyje oczy raz tylko w jego twarz spojrzały. Twarz ta mówiła, że przed nimi nie stoi zwykły zbrodzień.

W takiej chwili dał się słyszeć wśród tłumu krzyk kobiecy:

— Ach, wy niechrzczeńcy! Precz ztąd! Albo wy własnych dzieci nie macie, że karzecie cudze dzieci? Co on wam zrobił?

Był to głos jakiejś energicznej przekupki, która krzycząc, przedzierała się przez tłum, ustępujący się przed nią. Stanęła naprzeciwko konwoju Janka, z pewną litością spojrzała na niego i łagodniejszym głosem rzekła:

— Widzicie jakie to chude, ta mizerne biedactwo, że aż serce boli patrzyć na niego. — I rękę swoją wyciągała, pokazując tłumowi Janka.

Janek po wielu dniach może pierwszy raz uśmiechnął się do starej przekupki uśmiechem podziękowania i byłby z przyjemnością tę rękę wyciągniętą ku niemu ucałował jak macierzyńską. Przekupka sięgnęła do koszyka, wyjęła bułkę i podając Jankowi, rzekła:

— Weź moje dziecko...

Janek wziął bułkę; pycha jego szlachecka upokorzyła się wobec serca ubogiej niewiasty.

— Bóg ci, matko, zapłaci — odrzekł.

Ta scena, która jedną chwilę trwała tylko, jakieś magiczne wywarła działanie na tłum cały. Obelgi ustały. Konwój wraz z Jankiem ruszył dalej. Za nim ruszyła moc ludu i każdy dawał co mógł i miał. Janek więcej nie brał, ale brali żołnierze eskortujący go i napełniali kieszenie.

(C. d. n.)

[1]) Jak do ataku.

ci zaś, którzy dotąd zostają, wysprzedali się z swych ruchomości, porzucili swe miejsca i wiszą pomiędzy niebem a ziemią, bo ztąd ich wydalają a do Kongresówki nie wpuszczają. Nam się wydaje, że zanim rząd zabrał się do wydania rozporządzenia banicyjnego, winien był dobrze rozpatrzeć się w stosunkach, jakie istnieją i w skutkach, jakie się odbiją na rolnictwie, handlu i przemyśle. Tym sposobem uniknąłby tej krytyki, jaka zewsząd słusznie go dotyka, a nieszczęśliwi nasi rodacy nie byliby narażeni na rozpacz, boleść i ruinę majątkową, wreszcie i stali mieszkańcy tutejsi na dotkliwe straty, które już dziś we wszystkich sferach życia społecznego odczuwać się srodze dają. Czyż wobec tego nie lepiej cofnąć owo smutne rozporządzenie?

Z Królewca donoszą do *Germanii*, że na posiedzeniu reprezentacyi miejskiej z dnia 7 b. m. pp. profesorowie dr. Moeller, dr. Rosenstock i Schmidt, postawili następujący wniosek: „Reprezentacya miejska zechce wezwać magistrat, aby jak najspieszniej wystosował do p. ministra podanie proszące go o stanowcze cofnięcie wydalań, które szkodzą nie tylko żyjącym pomiędzy nami cudzoziemcom, ale także i krajowym przemysłowcom oraz innym obywatelom."

Dr. Moeller motywując swój wniosek podniósł przedewszystkiem jego nagłość wobec zbliżającego się 15 października, głównego terminu wydalań. Następnie zwrócił uwagę na konsekwencye, jakie wydalania za sobą pociągną dla komunalnych interesów Królewca, a mianowicie przez ubytek podatków komunalnych, obniżenie wartości domów i straty dla handlu. Żaden zagraniczny kupiec nie będzie chciał robić interesów w Królewcu, ponieważ nie ma pewności, czy przed załatwieniem interesu nie będzie wydalonym. — Żaden porządny kupiec nie narazi się na podróż dla wejścia w zatarg z policyą. Pojedzie raczej do Libawy lub Rygi. W takim razie należałoby także zamknąć giełdę królewiecką, gdyż Królewiec nie ma innego handlu prócz z Rosyą. W królewieckich domach handlowych są korespondentami i maklerami przeważnie Rosyanie i krajowcami nie można ich wcale zastąpić. W dyskusyi zabrał głos nadburmistrz Selke i oświadczył, iż magistrat nie może popierać wniosku. To wszystko bowiem, co powiedział dr. Moeller, należy do Izby deputowanych, parlamentu — a nie do reprezentacyi miejskiej. Wniosek przyjęto 50 głosami przeciw 27.

Sprawa wschodnia.

(*Ogólna sytuacya*.)

Z kilku stron nadchodzi równocześnie wiadomość, że mocarstwa europejskie mają zawezwać Serbię i Grecyę do rozpuszczenia zmobilizowanych wojsk. Z Londynu donoszą, że gabinety wyszlą do państw bałkańskich identyczną notę, zalecającą im nienaruszanie traktatu berlińskiego. W Berlinie panuje przekonanie, że mocarstwa zezwolą jedynie na połączenie Rumelii z Bulgaryą, że oprą się jednak wszelkim innym zmianom w traktacie berlińskim, a przedewszystkiem zażądają rozbrojenia Serbii i Grecyi. — Sądząc z ostatniego artykułu w *Journal de St. Petersbourg*, podobne zdanie zaczyna także przeważać w Petersburgu. Organ dyplomacyi rosyjskiej stwierdza fakt, że Europa pogodziłaby się chętnie z planami ks. Aleksandra, dodaje jednak, że wobec coraz nowych pretensyj innych państw bałkańskich tylko polityka konserwatywna i zgodna z zasadami traktatu berlińskiego może stłumić wszczynający się pożar.

Jeżeli mocarstwa postanowiły działać istotnie w tym duchu, akcya dyplomatyczna musiałaby się rozpocząć bezzwłocznie, gdyż wobec wymarszu wojsk serbskich i greckich dzisiejszy stan rzeczy na półwyspie bałkańskim długo potrwać nie może.

Półurzędowy włoski *Diritto* zapewnia, że wzdłuż linii kolei żelaznej z Banialuki do Serajewa rozlokowano dwa austryackie korpusy na stopie wojennej, które przez okręg nowobazarski mają się udać na południe. Dziennik włoski wzywa ludy bałkańskie, ażeby szybko kończyły swe uzbrojenia i w ten sposób pokrzyżowały pokojowe zapędy dyplomacyi europejskiej, gdyż ludy, które własną krwią nie okupiły swych praw, nie mogą się niczego spodziewać od państw ościennych.

(*Z Serbii.*)

Piętnastotysięczna armia serbska, zebrana w obozie pod Niszem, rozpoczęła ruch w kierunku południowym, posuwając się ku Starej Serbii wzdłuż granicy bulgarskiej. W niedzielę wyszło z obozu kilka pułków piechoty wraz odpowiednią ilością artyleryi. Jak z Belgradu donoszą, liczy Serbia na pomoc Grecyi w razie, gdyby jej wojska przeszły granicę turecką. Minister Garaszanin odbywa częste konferencye z posłem greckim p. Nassos. Niektóre dzienniki zapewniają, że zaczepno-odporny traktat został już w Atenach podpisany.

Rewolucyoniści serbscy rozrzucili na pograniczu Serbii i okręgu widdyńskiego proklamacyę, której egzemplarze dostały się w ręce rządu. Proklamacya wzywa ludność do rewolucyi przeciw rządowi, któremu zarzuca zerwanie z narodową i sławiańską polityką. „Nadeszła już pora — czytamy w proklamacyi — zrzucenia tego jarzma, gdyż nie mamy innego środka, ażeby uniknąć hańby, poddaństwa i zaprzepaszczenia wszystkich serbskich i sławiańskich ideałów. Uzbrajajcie się i zabierajcie amunicyę, gdziekolwiek ją znajdziecie, a kroki wasze zwróćcie do Belgradu lub Niszu, jednem słowem tam, gdzie się znajduje król i jego rząd. Wkrótce wtargniemy do Serbii i przyjdziemy wam z pomocą. Nie opłacajcie podatków, które dają rządowi możność wyzyskiwania kraju. Nie oddawajcie synów do wojska, które uciemięża kraj, a służy tyranom. Idźcie za przykładem waszych przodków, którzy oswobodzili Serbię." — W końcu wzywa proklamacya wojsko serbskie do połączenia się z narodem. Podpisali ją Mikołaj Paszic i Peko Pawlowicz.

(*Z Bulgaryi.*)

W Sofii panuje obawa, ażeby Serbia, korzystając ze stosownej chwili, nie zajęła niektórych pogranicznych okręgów bulgarskich. Rząd bulgarski, nie chcąc osłabiać armii, zebranej w Rumelii, ściągnął dla obrony stolicy dwa bataliony piechoty. Szczupłą tę siłę wysłano natychmiast ku granicy serbskiej. Nie mogąc jednak obsadzić całego pogranicznego pasu, zajęto wyłącznie wąwóz Dragoman. Gdyby Serbom udało się wyprzeć wojsko bulgarskie z tego wąwozu, w takim razie droga do Sofii stałaby im otworem.

Agencya Havasa podaje następujący komunikat rządu bulgarskiego: „Podczas gdy w pogranicznej wiosce bulgarskiej, Jassenowacu, nie ma ani jednego bulgarskiego żołnierza, nadszedł do pogranicznych miejscowości serbskich transport, złożony z 400 koni, które rozdano wieśniakom, poleciwszy im przygotować się do pochodu ku granicy bulgarskiej. Rząd bulgarski wydalił niejakiego Petranowicza, którego podejrzywano, iż jest szpiegiem serbskim, a który publicznie znieważał rządy książęce. Rząd postanowił wystąpić stanowczo przeciw tym, którzy przed wybuchem rewolucyi przemawiali za przyłączeniem Rumelii, dziś zaś potępiają postępowanie rządu. Wzdłuż całej granicy serbskiej nie ma ani jednego naszego żołnierza. Postępowanie nasze z Serbią jest zatem lojalne."

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 października

Projekt adresu, wniesiony przez mniejszość komisyi adresowej wiedeńskiej Rady państwa, składa się z dwóch części. Pierwsza przechodzi punkt za punktem mowę tronową i jest ściśle tylko odpowiedzią na nią — druga część jest polityczną i zawiera ostrą krytykę obecnego rządu i jego polityki, chociaż w pierwszej części w kilku punktach autorowie projektu znaleźli sposobność zaznaczenia swego stanowiska odmiennego od rządu i większości. Wspominając o odnowieniu przywileju banku austro-węgierskiego zastrzegają się autorowie projektu, ażeby „obecny zarząd nie został zmieniony w duchu organizacyi prowincyonalnej ze szkodą jedności systemu pieniężnego." Przy ustawie o pospolitem ruszeniu zastrzegają, iż instytucya ta wejdzie w życie dopiero, gdy prawami międzynarodowemi ubezpieczoną zostanie. Mówiąc o taryfach cłowych, projekt mniejszości zaznacza potrzebę porozumienia z Niemcami. Wyraża ubolewanie, że większe prace kodyfikacyjne w ostatniem sześcioleciu tak mało postąpiły naprzód. Przy ustawie przeciw anarchistom wyrażają nadzieję, że nie naruszy ona legalnych dążeń do reformy socyalnej zapomocą stowarzyszeń i zgromadzeń, wyraża dalej przekonanie, że nowy kierunek ustawodawstwa przemysłowego jest nieodpowiedni i że nie należy go dalej w duchu wstecznym rozwijać, a co do poprawy bytu klas robotniczych żąda pomocy państwa o tyle, o ile własna tych klas organizacya nie wystarczy do samodzielnej reformy. Oświadcza się dalej przeciw ograniczeniu swobody rozporządzania gruntami włościańskiemi. W sprawie regulacyi rzek żąda „równego uwzględnienia wszystkich krajów." W sprawie podatkowej domaga się reformy podatków bezpośrednich, zwłaszcza zaś zaprowadzenia progresywnego podatku osobisto-dochodowego. Wspominając o sprawach zagranicznych kładzie nacisk na sojusz niemiecki i wyraża nadzieję, że zawikłania bałkańskie nie nałożą nowych ofiar na monarchię.

Druga część projektu — jak wspomnieliśmy — jest już ściśle krytyką obecnego rządu, i walczy ostro w obronie centralizacyi. Twierdzi, że „wszelkie dalsze rozszerzenie konstytucyjnego zakresu samorządu krajów", a zwłaszcza uznanie odrębnego prawnopaństwowego stanowiska królestwa Czech byłoby niezgodne z jednolitym bytem państwa. Ubolewa, że „bez naszej winy wytworzono stosunki, które dotkliwie naruszają stanowisko Niemców w Austryi i same podstawy państwa". Większość — powiada — zajęła stanowisko, ignorujące prawną moc konstytucyi, a weszła faktycznie na drogę konstytucyjną tylko dlatego, aby urzeczywistnić dążenia federacyjne sławiańskie. Następują narzekania na to, że rząd został przez większość coraz bardziej party ku temu, aby stać się rządem stronnictwa przez uczynienie zadość w drodze administracyjnej „sławiańsko-narodowym życzeniom", przez rozporządzenie językowe, zaprowadzanie języka narodowego w szkołach, przez wpływ na wybory i t. p. Z tego wszystkiego — powiada adres dalej — powstało ogólne rozgoryczenie i niezadowolenie, namiętna walka narodowa zapełnia całe życie publiczne, stanowisko Niemców zostało tak dalece zachwiane, że nawet przeciw gwałtom nie znajdują u władz ochrony. Jeżeli dalej tak pójdzie, to jednolite ustawodawstwo i administracya a nawet i jednolite kierownictwo armii będzie niemożliwe, a Austrya zamieni się na federacyjne sławiańskie państwo.

Taka jest treść opozycyjnego adresu, którego twórcy wiedzą dobrze, lecz oczywiście wyznać tego nie chcą, że złe, jakie jest, powstało z nieuprawnionej hegemonii i centralizacyi, i wina spada właśnie na to stronnictwo, które oni reprezentują.

Komisya adresowa Izby panów ukończyła już także swoją pracę. Projekt większości jest czystą tylko parafrazą pochwalną mowy tronowej. Mniejszość centralistyczna wnosi poprawkę. W projekcie większości wyrażono podziękowanie za ustęp mowy tronowej o jednakowem popieraniu moralnych i materyalnych interesów wszystkich krajów, do czego mniejszość wnosi dodatek, wyrażający przekonanie, że „jedność i mocarstwowe stanowisko państwa, według poczynionych doświadczeń nie dozwala na dalsze narodowe i prawnopaństwowe koncesye."

Na ukaz carski, zaprowadzający język rosyjski w urzędach i sądach Prowincyi Nadbałtyckich, tamtejsze władze odpowiadają oporem. Jak donosi *Heimath*, dziennik w Rydze wychodzący, magistrat ryski wydał rozkaz do wszystkich podwładnych mu sądów oraz instytucyi, ażeby w żadnym razie nie przyjmowały od innych sądów oraz instytucyj, również od nikogo z osób urzędowych ani prywatnych odezw, pisanych w języku rosyjskim, wyjąwszy nieliczne, ważne szczególniej wypadki, lecz na przyjęcie odezw podobnych za każdym razem winno być uzyskiwanem zezwolenie magistratu".

Rosyjski minister skarbu w okólniku swym do poborców akcyzy trunkowej tłómaczy, że celem nowej ustawy o pijaństwie jest pohamowanie pijaństwa; w tym celu postanowionem zostało zamknięcie szynkowni. Od 1 stycznia roku przyszłego usunie się przeszło 80 000 szynkowni; dla dalszej zaś ze złem walki nadane zostały zarządom trunkowym po powiatach znaczne prawa i atrybucye. Członkowie zaś zarządów akcyzy gubernialnych obowiązani będą ściśle pilnować stosowania prawa w mowie będącego, mianowicie, ażeby zajazdy, austerye i karczmy nie stawały się szynkowniami i żeby w miejscach sprzedaży flaszkowej nie była dozwolona sprzedaż kieliszkowa.

List ministra Brissona do wyborców paryskich opiewa jak następuje: „Czyż smutne rozczarowanie, któregośmy doznali czwartego października, mogło zachwiać nasze zaufanie w republikańską formę rządu? Zjednoczyliśmy nasze siły dla przeprowadzenia ściślejszych wyborów, a większość, którą uzyskamy, będzie wynosić 150 głosów: będzie ona zatem znaczniejszą, niż bywa zazwyczaj w innych państwach parlamentarnych. Republikanie mają oprócz tego znakomitą większość w senacie, a nadto nikt im nie wydrze prezydentury rzeczypospolitej, jak długo zachowają przewagę w obu Izbach. Rzeczpospolita ma zatem w swych rękach władzę wykonawczą, równie jak i większość ciał ustawodawczych. Te wszystkie czynniki będą wspólnemi siłami opierać się wszelkim zabiegom konserwatywnej i monarchicznej reakcyi. Znajdowaliśmy się już w trudniejszem położeniu, byliśmy w mniejszości w senacie, mieliśmy rząd przeciw sobie, a jednak odnieśliśmy zwycięstwo, dzięki naszej jedności. Od chwili ostatnich wyborów odważyli się konserwatyści występować otwarcie przeciw republice. Podziękujmy im za to, że się zdemaskowali. Dziś wie już Francya, że ich celem jest wywołanie rewolucyi. Służymy idei demokratycznej, pragniemy równie jak nasi przeciwnicy zachować pokój na zewnątrz; lecz my tylko jedni możemy utrzymać pokój także wewnątrz kraju. Powszechne głosowanie wskazało nam potrzebę stanowczej a zarazem roztropnej polityki i silnie zorganizowanej administracyi, ożywionej tą solidarnością, bez której żaden rząd nie może się utrzymać. Reprezentanci narodu powinni tego głosu usłuchać."

Times zamieszcza następującą depeszę w sprawie wysp Karolińskich: „Papież postanowił, iż kongregacya, która ma wydać wyrok w sprawie Karolińskiej, ma się składać z tych samych kardynałów, którzy rozstrzygnęli kwestyę, czy papież ma przyjąć rolę pośrednika. Do tej kongregacyi powołano nadto kardynała Sacconi, dziekana św. kolegium. Jest całkiem naturalną rzeczą, iż zastanawiano się nieraz nad tem, dlaczego kardynał Ledóchowski wchodzi także w skład tej komisyi. Nawet w Watykanie wywołało te pewne zdziwienie. Z drugiej jednak strony zauważono, że jakkolwiek wielką być może niechęć kardynała Ledóchowskiego do ks. Bismarka, będzie to z korzyścią dla sprawy, gdy obie strony znajdą swych zastępców w komisyi, gdyż tylko w ten sposób da się rzecz wszechstronnie i gruntownie wyjaśnić. Zresztą kardynał Ledóchowski rozporządza w tej komisyi tylko jednym głosem. Najważniejszą kwestyą, nad którą komisya będzie musiała się zastanowić, jest owo prawo zwierzchnictwa, na które się Hiszpania powoływa. Nie ulega wątpliwości, iż papież nadał królowi hiszpańskiemu, Karolowi II, wszelkie prawo do wysp Karolińskich, należy jednak rozstrzygnąć, czy prawa te służyły Hiszpanii nieprzerwanie aż do dzisiejszej chwili."

Jak dowiaduje się *Weser Zeitung*, postanowił ks. Bismark wystąpić przeciw poddanym północnej Ameryki. W myśl traktatu z dnia 22 lutego 1868 r. pomiędzy związkiem północno-niemieckim a Zjednoczonemi Stanami Ameryki, poddani państw obydwóch, jeżeli w jednem z nich stale zamieszkują przez lat pięć, uważani być mają za naturalizowanych. Jeżeli zaś wracają do swej ojczyzny pierwotna ich naturalizacya przestaje obowiązywać, zamiar zaś stałego osiedlenia się w dawnej ojczyznie ma być w ciągu dwóch lat udowodniony. Ponieważ wielu bardzo młodych ludzi udawało się do Ameryki w celu oswobodzenia się od służby wojskowej, a następnie po 5 latach zapewniwszy się przed służbą wojskową wracało do Niemiec dla pozostania tam stale, przeto częste skargi na niesprawiedliwość z tych stosunków wynikającą dla pozostałych w Niemczech obywateli, spowodowały ks. Bismarka do wydania rozporządzenia, aby wszyscy młodzi ludzie, którzy wyemigrowali do Ameryki dla usunięcia się od służby wojskowej, po powrocie swym po 5 latach do Niemiec byli wydaleni. Banicye zatem, jak widzimy na porządku dziennym.

W duńskim Folkethingu przyszło do jawnego starcia między rządem a opozycyjną lewicą. Lewica postawiła wniosek o odmówienie aprobaty, wydanej przez rząd tymczasowej ustawie skarbowej. Prezes gabinetu oświadczył, że wniosek ten sprzeciwia się konstytucyi, gdyż gdyby nawet otrzymał większość głosów, nie mogłoby to mieć żadnego wpływu na istotny stan rzeczy. W imieniu opozycyi przemawiał dep. Berg przeciw wywodom ministra. Uzasadniał on wniosek opozycyi, zmierzający do cofnięcia poprzedniej uchwały, którą Izba zatwierdziła wysłaną przez rząd ustawą. Po mowie Berga wszyscy ministrowie opuścili salę posiedzeń.

Kronika.

Kraków, 14 października

Podczas jutrzejszego nabożeństwa na Wawelu za duszę śp. Tadeusza Kościuszki chór katedralny pod kierunkiem p. Richlinga odśpiewa Mszę Brosiga na głosy mięszane z towarzyszeniem organów i kwartetu smyczkowego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 5 popołudniu. Na porządku dziennym pomiędzy innemi ważna sprawa Muzeum książąt Czartoryskich.

Z dyecezyi krakowskiej. Z dnia 12 bm. zaszły następujące zmiany: Ks. J. Szpender przeniesiony z Milówki do Chrzanowa, ks. Cz. Hałaciński z Zebrzydowic do Milówki, ks. Ig. Sztafa z Suchy do Zebrzydowic, ks. J. Figwar z Mogilan do Suchy, ks. P. Drzewicki z Chrzanowa do Mogilan, ks J. Szatyński z Rychwałdu do Bobrka, ks. P. Kaczmarczyk z Wieprza do Rychwałdu i ks. Bartłomiej Szafraniec z Bobrka do Wieprza.

Ankieta zebrana pod przewodnictwem p. namiestnika w sprawie wyboru gruntu pod fundacyę ks. Lubomirskiego zgodziła się na grunt przynależący do fortyfikacyi po za rogatką rakowicką na przestrzeni 10 morgów. Ponieważ wały forteczne mają być przeniesione za cmentarz a stare szyte na tor dla kolei cyrkumwalacyjnej, p. namiestnik naradzał się dzisiaj w tej sprawie z pułkownikiem inżynieryi hr. Geldernem, ostateczne jednak załatwienie zawisłem będzie od zezwolenia ministerstwa oraz rokowań z dyrekcyą kolei północnej co do trasy kolei cyrkumwalacyjnej, która miała też same grunta zajmować.

Czytelnia akademicka krakowska, a właściwie wydział jej, obyczajem mającym już swoją tradycyę, krząta się gorliwie celem urządzenia, jak w latach ubiegłych, uroczystego wieczoru ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Na wieczorze tym wypowiedziany będzie stosowny do okoliczności wiersz Maryi Konopnickiej, umyślnie dla młodzieży akademickiej krakowskiej napisany.

W czytelni starozakonnej młodzieży handlowej rozpoczęły się bezpłatne wykłady stenografii według systemu Arendsa, codziennie o godzinie 8 wieczorem, na które Wydział Czytelni szan. Członków zaprasza. Kurs zimowy buchalteryi, prawa handlowego i wekslowego, oraz korespondencyi polskiej, rozpocznie się w listopadzie br.

Głównodowodzący F. M. P. ks. Windischgraetz dzisiaj rano wyjechał na urlop do Węgier do swych dóbr, gdzie bawi jego rodzina.

Nauka języka ruskiego wprowadzoną została z dniem dzisiejszym w myśl rozporządzenia ministeryalnego w program nauk obowiązujących w szkole kadetów na Łobzowie. Wykłada ks. Józef Schmid, kapelan tejże szkoły.

Benedykt hr. Tyszkiewicz, właściciel fabryki cukru w dobrach swoich Pliski na Ukrainie, oraz założyciel fabryki maszyn rolniczych i odlewarni żelaza w Berdyczowie, zaślubić ma Maryę księżniczkę Lubomirską, córkę śp. księcia Jerzego i Cecylii z hr. Zamojskich. Chlubnym rysem charakteru nowożeńca jest okoliczność, iż po ukończeniu szkoły inżynierów w Gandawie, pracował jako prosty robotnik w fabrykach angielskich, aby dokładnie zrozumieć zadanie i potrzeby przemysłu, celem zastosowania go u nas. Zaręczyny młodej pary odbyły się w Przeworsku.

Z teatru. W wczorajszem przedstawieniu, złożonem według zapowiedzi afisza z „Doktora Faustyny" i „Folwarku Primerose", zaszła w ostatniej chwili zmiana, drugą bowiem sztuczkę zastąpiono „Pomyłką", w której tak wybornie gra p. Szymanowski.

Pomiędzy Sukiennicami a kościołem św. Wojciecha podziwiać można kilka kałuż, pełnych wody i błota. Parę kaczek jeszcze do tego i gotowa — idylla.

Depozyt w niebezpieczeństwie. W tych dniach zaalarmowany został nagle sąd powiatowy w Podgórzu wiadomością, że w biały dzień kasę depozytową plądrują złodzieje. Raport był dokładny tak, że nic a właściwie mało co pozostawiał do życzenia. Słyszano, jak w skrzyni depozytowej szeleściały papiery, dokumenta i walory, choć skrzynia od zewnątrz nie była naruszoną. Widocznie złodziej podkopał się z pod spodu. Zarządzono obławę, a komisya rządowa przystąpiła do otwarcia podwójnego zamku. I cóż się pokazało? Oto, że w skrzyni plądrowali rzeczywiście mali złodzieje, których specyalnością największą słonina. Domyśla się zapewnie każdy z szan. czytelników, że tymi zbrodniarzami były... myszy, które dwoma otworami z pod spodu, służącymi do przyśrubowania skrzyni do podłogi, do kasy weszły i zaczęły szukać żern. Na szczęście pogryzły one tylko okładki, obwijające depozyta. Naturalnie, że oddano złoczyńców w ręce sędziego — p. kota, a otwory w skrzyni zabito kołkami.

† Antoni Zaleski, urodzony w Wilnie, znakomity ilustrator „Pamiętników" Paska, „Walenroda", „Grażyny" i „Pani Twardowskiej" Mickiewicza, „Zachwycenia" i „Błogosławionej" Lenartowicza, artysta wielkiego talentu i wykształcenia, zmarł we Florencyi. Prace jego rozpoczęte w skutek namowy osób wybitne zajmujących w literaturze stanowiska, odznaczały się trafnem zawsze zrozumieniem ducha utworów, które ilustrować zamierzał. Ze śmiercią jego ta gałęź sztuki polskiej wielką ponosi stratę. Cześć jego pamięci!

Ważną wiadomość odbiera *Gazeta Lwowska* od p. Juliana Niedźwiedzkiego, profesora mineralogii i geologii w szkole politechnicznej lwowskiej, który donosi, że wiercenie górnicze, które na jego propozycyę na obszarze wsi Kossocice (położonej na zachód od Wieliczki) przez tamtejszy zarząd górniczy przedsięwzięte zostało, obecnie według otrzymanego telegraficznego zawiadomienia, w głębokości 210 metrów utworu soli kamiennej dosięgło. Niewątpliwe skonstatowanie przedłużania się wielickiego złoża solnego na odległość 1 4 kilometra od najdalszego zachodniego odkrycia w kopalni Wieliczki, poprowadzi bez wątpienia do dalszego rozwoju tamtejszego górnictwa.

Zmarli. W Wilnie zmarł ostatni kustosz tamtejszych Bernardynów ksiądz Julian Surynowicz, ostatnio spowiednik przy ubogim kościołku św. Michała.

Władysław Jankowski właściciel dóbr Jabłonowo na Ukrainie, agronom i przemysłowiec, którego prace naukowe zamieszczało lwowskie czasopismo *Kosmos*, zmarł nagle na anewryzm serca.

Telefony w Warszawie, których druty po nad dachami domów rozpostarte, wzrosły do tego stopnia, iż zamiast dalszego ich pomnażania, zaprowadzone będą liny, złożone z 20 do 30 drutów, — stały się niezbędnemi w tysiącznych interesach wszelkich instytucyi. Prawdziwej użyteczności wynalazku takiej donosłości, z szeregu grodów europejskich nie uwzględniło dotąd nasze miasto. Dziwić się temu to zamało, zdumiewać się przychodzi, dla jakich powodów otoczeni jesteśmy chińskim murem od tego, co wiedza i przedsiębiorcze umysły na korzyść mieszkańców wprowadzić zdołały już niemal we wszystkich miastach całego ucywilizowanego świata.

W Paryżu zmarł Emil Perrin, urodzony w 1814 roku, członek akademii sztuk pięknych, kawaler orderu legii honorowej, dyrektor teatru francuskiego. Jako krytyk teatralny w 1848 r. powołany został na stanowisko dyrektora opery komicznej. Za młodu bez powodzenia studyował sztukę malarską, był także od r. 1857 dyrektorem akademii muzycznej, a od 1870 r. administratorem teatru francuskiego.

Praktyczne małżeństwo. On jest telegrafistą w jednem z miast powiatowych w pobliżu Warszawy. Ona młodą i piękną jego małżonką, królową i kapłanką ogniska domowego. On pobierając małą pensyjkę jako telegrafista, nie mógł zabezpieczyć przyszłości ubóstwianej żony i dwojga ślicznych jak aniołki dzieci. Ona chciała pracować, ażeby dopomódz i ulżyć mężowi, lecz w tak małem miasteczku, jak X. nie było pracy. Po dwu latach w progi ich domu zaglądać zaczął niedostatek, gdyż z przyjściem na świat drugiego synka, wydatki się podwoiły, a nowych dochodów nie było żadnych. On chcąc ratować życie i szczęście żony, oraz przyszłość dzieci, wziął się.. do kopyta, ona... do szycia rękawiczek. On jednej z firm warszawskich dostarcza miesięcznie z tuzin par butów, ona olbrzymią ilość par rękawiczek. On zarabia przeszło 20 rs., ona dwa razy tyle, co razem z pensyą męża daje sumę wystarczającą na wygodne utrzymanie. Dziś szczęśliwi oboje nie cierpią już niedostatku — dlatego, że on nauczył się szewstwa, ona rękawicznictwa. On jest przytem wzorowym urzędnikiem, ona najlepszą żoną i matką.

Mianowania. Oficyał rachunkowy w ministerstwie skarbu Antoni hr. Ledóchowski, mianowany został rewidentem rachunkowym.

Odznaczenia. Radca sądu apelacyjnego we Lwowie Seweryn Prexel, w uznaniu długoletniej, skutecznej służby, i radca wyższego sądu krajowego w Krakowie Fraciszek Steyskal, w uznaniu długoletniej znakomitej służby, otrzymali tytuł i charakter radców dworu.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 października: „Właściciel kuźnic" (*Le maitre de forges*), sztuka w 5 aktach F. Ohnet. Z francuskiego przełożył Jan Arwin.

W sobotę 17 października: „Ogniem i mieczem", obraz dramatyczny w 6 odsłonach, podług powieści H. Sienkiewicza przerobił B. Pobóg.

W niedzielę 18 października: „Ogniem i mieczem", obraz dramatyczny w 6 odsłonach, podług powieści H. Sienkiewicza przerobił B. Pobóg.

Wieczór na cześć dra Smolki i dra Lewakowskiego.

Wiedeń, 12 października.

Wiedeńskie polskie Stowarzyszenie „Zgoda" urządziło w sobotę dn. 10 b. m. w sali „Hotel Victoria" przy Favoritenstrasse, na cześć swego protektora, prezydenta Izby posłów dra Franciszka Smolki i członka honorowego, posła miasta Lwowa, dra Karola Lewakowskiego wieczór, który zgromadził kilkaset osób miejscowej polskiej publiczności, składającej się z przedstawicieli wszystkich klas społecznych i rozmaitych zawodów. Wieczór rozpoczął się bankietem. Jako goście zajęli przy stole miejsca honorowe dr. Smolka po prawej, zaś dr. Lewakowski po lewej stronie, a dalej posłowie polscy: Mochnacki, hr. Łoś, Orzechowski i Bartoszewski, jakoteż rusiński poseł Ochrymowicz. Szereg toastów rozpoczął przewodniczący „Zgody" G. Smólski, witając dostojnego protektora Stowarzyszenia dra Smolkę, przyczem w treściwych słowach podniósł jego znakomite zasługi na polu parlamentarnem, zaznaczając również niespożyte jego zasługi w kierunku narodowym i społecznym. Toast zakończony słowami: „niech żyje Deak polski prezydent dr. Smolka!" powtórzyli wszyscy obecni trzykrotnym okrzykiem: „niech żyje dr. Smolka!" — poczem czcigodny prezydent Izby posłów wzniósł kielich na pomyślny rozwój Stowarzyszenia „Zgody", której użyteczną dla ogółu polskiego działalność pochwalił, zachęcając kierowników Stowarzyszenia do wytrwania w pracy. Następnie powitał przewodniczący Stow. honorowego członka posła dra Lewakowskiego, kreśląc przy tej sposobności pobieżnie działalność Stowarzyszenia, które przez urządzanie zabaw towarzyskich, wieczorków muzykalno-deklamacyjnych, odczytów, utrzymywanie czytelni i biblioteki, posiadającej około 1000 tomów, usiłuje wytworzyć ognisko narodowe w szczególności dla przybywającej do Wiednia z wszystkich części Polski młodzieży rzemieślniczej, która inaczej przylgnęłaby może do niemieckich miejscowych kółek robotniczych, w których mogłoby się w niej stępić uczucie narodowe. Stowarzyszenie „Zgoda" nie poprzestaje jednakże na tem, udzielając nadto członkom swoim, będącym w potrzebie, zapomogi pieniężne i starając się być im pomocną przy nabywaniu wykształcenia zawodowego. W tym celu zapisało Stowarzyszenie na kurs bieżący do szkoły przemysłowej przy wiedeńskiem „Gewerbe-Museum" na swój koszt dziesięciu zdolnych rękodzielników, z których później będzie krajowi pożytek. Po tej przemowie wręczył Wydział Stow. dr. Lewakowskiemu dyplom na członka honorowego. Dr. Lewakowski odpowiedział na to serdecznemi słowy, upominając obecnych do zgody, ażeby „Zgoda" była, jak się wyraził, istotnie zgodą. Po powitaniu innych gości zabrał głos poseł Ochrymowicz, zaznaczając, że jest Rusinem, ale takim, który liczy się z przeszłością, a przyszłość swojego narodu widzi w zgodnem pożyciu z Polakami. Mowa ta wywołała burzę oklasków. W serdecznych nader słowach wniósł włościański poseł Orzechowski zdrowie dra Smolki, mówiąc, że ludność polska patrzy na sędziwego i dostojnego prezydenta Izby jako na wskazówkę na „cyferblacie" narodowym, patrzy kiedy ta wskazówka pokaże godzinę odkupienia. Patryotyczny nastrój tej prostodusznej i zarazem rozsądnej mowy wzbudził wielki zapał pomiędzy słuchaczami, poczem p. Smólski temi słowy przemówił: „Dotychczas nie słyszeliśmy głosu ludu polskiego, teraz odzywa się ten miły naszym sercom głos, a w jaki sposób, słyszeliście szanowni panowie. Niech żyje lud polski w osobie przedstawiciela swego posła Orzechowskiego!" Pełen treści i porywającej wymowy był toast p. Mochnackiego, a pełne ciepła narodowego drugie przemówienie dra Lewakowskiego. Nie chcąc zbytnio przedłużać niniejszego sprawozdania, niepodobna nam wyczerpnąć całego szeregu toastów.

Po skończonym bankiecie, a więc po wyczerpaniu urzędowego programu, nastąpiły rozmaite muzykalne i wokalne produkcye, w których wzięło udział kilku obecnych artystów i artystek, mianowicie: pani Coillag, śpiewaczka opery, pani Ławrow

pianistka panna Volla, następnie zaś śpiewacy pp. Leopold Miłaszewski i Taubenreich. Wszyscy wymienieni zyskali grzmiące oklaski.

Zabawa przeciągnęła się do godziny 1 po północy.

Posłannictwo Sławian i Odrębność Rusi.

Rzut oka na Sławiańszczyznę

przez

Stefana Buszczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

I.

„Das Rad der ändernden Zeit drehet sich unaufhaltsam".

J. G. Herder.

„Wszystkie ludy wyrzekły swoje ostatnie słowo. Teraz Sławianie! na nas kolej przemówić".

J. Kollar.

Wyobraźmy sobie, iż kilkadziesiąt lat temu zjawił się jaki prorok i tak przemawiał: Oznajmię wam przyszłość, lecz wprzód przypomnę przeszłość.

Wiecie z dziejów, iż w XII stuleciu Henryk Lew, książę saski, i Albrecht Niedźwiedź, krewny jego, wycięli w pień bezbronnych Sławian, starców, niewiasty i dzieci; ich ziemie spustoszyli ogniem i mieczem, a potem sobie przywłaszczyli. Wiecie z dziejów, że w temże stuleciu cesarz Frydryk Rudobrody Europę w pustynię zamienił, prawa narodów kopytami końskiemi stratował; a z drugiej strony, na Wschodzie, normandzki książę, Skandynaw, potomek Ruryka, zwanego Rusem, Jurij Dołgoruki, upodobawszy sobie żonę wolnego obywatela Stepana Kuczko, ściął mu głowę, zabrał jego małżonkę i ziemię, i na tej ziemi, krwią zbroczonej, założył miasto Moskwę, stolicę państwa Suzdalskiego. Wiecie z dziejów, że w XIII wieku Dżingischan zburzył trzy wielkie Chorasanu stolice: Maru, Nejsabur i Herat a w tych miastach kazał wymordować cztery miliony trzysta czterdzieści siedem tysięcy mieszkańców*). Wiecie także, iż jeden z jego następców, Tamerlan, kazał wyrżnąć sto tysięcy Indyan niewolników (w XIV stuleciu) za to tylko, że okazali radość na widok armii swoich rodaków, spieszących dla obrony. Wiecie, że w XIII i w XIV wieku mnichy zakonu teutońskiego, z krzyżem Zbawiciela na piersiach i „w imię Chrystusa", wycięli w pień bezbronnych, spokojnie żyjących Prusów, zabrali im ziemie, odwieczne ich siedziby, a potem sami nazwali się Prusakami. Niemcy najgorliwszymi byli w zastosowaniu inkwizycyi i wynaleźli ku temu celowi tortury, a te cywilizacyjne instrumenta otrzymały, dla wiecznej pamięci narodu wynalazców, techniczne nazwy niemieckie: *Bambergische Tortur, Peitschenhieben, Mecklemburgisches Instrument Pommersche Schrauben-Mütze, Jungfrau-Kuss* (narzędzie, znajdujące się dotąd w Nürnberg) i t. p. W XIV wieku Marcel we Francyi, chłopom prześladowanym przez magnatów i szlachtę dał hasło do rzezi w całym kraju *(jacquerie)*, która następnie jedenaście razy się powtórzyła. Wiecie, że car Iwan III nazwany od Synodu „najprawosławniejszy" i później car Iwan IV, kazali spokojnie wyrzynać Sławian, mieszkańców Nowogrodu, nurzając się we krwi także swoich własnych poddanych. W XV stuleciu król francuski Ludwik XI, klęcząc, modląc się, bijąc się w piersi, wydawał niezliczoną ilość wyroków śmierci, jak mówił, „dla dobra kościoła i państwa"; w temże stuleciu Torquemada spalił sto kilkadziesiąt tysięcy „heretyków", a w XVI wieku książę Alba sam się chwalił, iż w jednej tylko Holandyi ściął osiemnaście tysięcy głów. Król hiszpański Ferdynand V resztę żydów, którzy jeszcze nie wyginęli na stosie, wypędził z Hiszpanii w ilości stu pięćdziesięciu tysięcy (w 1492 r.). Na ziemiach niemieckich, w owych wiekach, wolno było każdemu zabić żyda za to, że jak się wyrażano „męczył Pana Jezusa", a spalono ich niezliczoną ilość. W XVI stuleciu chłopi niemieccy ze swymi prorokami na czele wyrzynali szlachtę i magnatów, bo panowie niemieccy rozcinali zimą brzuchy swoim poddanym i w ich wnętrznościach grzali sobie nogi. Ci panowie z Raubritterów na jakiś czas pokonanych i poskromionych (w XIII stuleciu) dzielną ręką Rudolfa von Habsburg, zmienili się w następnych wiekach, w dzikich tyranów, wyznających jawnie „nienawiść śmiertelną ku chłopom". „Chłopską wojnę" (*Bauernkrieg*) uśmierzył tak zwany *Schwabischer Bund*, złożony ze zwolenników „prawa kułakowego" (*Faustrecht*), głównie z rozkazu cesarza niemieckiego, Georg Truchses von Waldburg, który użył ku temu celowi środków najdzikszego kanibalizmu, całe gromady chłopów, setkami tysięcy wymordował a południową i zachodnią Teutonię w perzynę obrócił. Był on synowcem i wychowańcem grafa von Hohenzollern**). Wiecie ilu królów padło pod toporem kata w Anglii od wieków, ilu ludzi za Henryka VIII w XVI stuleciu. A co się działo w odkrytej niedawno przedtem Ameryce? Ludność Hispanioli, którą w czasie odkrycia liczono na milion mieszkańców, w ciągu piętnastu lat spadła do sześćdziesięciu tysięcy. „Dzicy" z głodu i z rozpaczy pożerali siebie, własne dzieci, aby je ocalić od hiszpańskich „cywilizatorów". Gdy Pizarro pastwił się w Peru nad Amerykanami, jego właśni rodacy uskarżali się, że tyrania Hiszpanów wymordowała dziesięć milionów Amerykanów, a wielu pisarzy utrzymuje, że po wprowadzeniu do tych krajów cywilizacyi z Europy, ósma część tylko miejscowych mieszkańców została; reszta wyginęła od miecza i na stosach. Wiecie wreszcie, co się stało potem na ziemiach „cywilizowanej" Europy. Słyszeliście o wyrżnięciu protestantów podczas nocy św. Bartłomieja 1572 r. C. d. n.

*) W Maru 1,300.000, w Heracie 1,600.000, w Nejsabur 1,747.000. Patrz: Gibbon, Hist. of the decline and fall of the Rom. empire. XXXIV D'Herbelot, Bibl. orien. p. 380—381. Histr. de Timur—beg. Szereffedin — Ali. III p. 90.

**) Patrz: Versuch einer Geschichte des deutschen Bauernkriegs zu Anfang des XVI Jahrhunderts von Georg Sartorius, Custos der Göttingischen Bibliothek. Berlin 1795.

Dział ekonomiczny.

XI. Rocznik stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem.

(Dokończenie.)

W roku 1884 zorganizował Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem w myśl §§ 56—58 swego statutu osobny oddział dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych uposażając go kwotą 500.000 złr. Kredyt w tym oddziale zapewniony jest dla stowarzyszeń za opłatą prowizyi o 1 procent niższej, od każdoczesnej stopy procentowej Banku. W roku 1884 akredytowanych było w tym oddziale Banku 99 stowarzyszeń, które w ciągu roku 1884 zeskontowały 1395 weksli i skryptów na sumę łączną 962.627 złr., a z dniem 31 grudnia tegoż roku pozostały winne na 463 weksli i skryptów kwotę 308.064 zł. 17 cent.

Listę kredytową dla tego oddziału ustanawia corocznie osobny komitet cenzorów, w skład którego wchodzą: Adolf Aleksandrowicz, Stanisław hr. Badeni, Leon dr. Biliński, Bernard dr. Goldmann, Karol dr. Maly, Teofil Merunowicz. Leonard dr. Pieniążek, Tadeusz dr. Pilat, Tadeusz dr. Skałkowski, Władysław Terenkoczy, Antoni Żabicki i Franciszek Zima.

Oprócz kredytu specyalnego udziela Bank krajowy stowarzyszeniom także kredytu w drodze zwykłego reeskontu weksli — w sposób przyjęty dla innych klientów Banku.

W ogóle były 74 stowarzyszenia (65 zal. i 9 innych) winne Bankowi w kredycie specyalnym i ogólnym z dniem 31 grudnia 1884 kwotę 544.004 złr. 2 ct.

W roku 1884 weszła również w życie organizacya zastępstw Banku krajowego na podstawie instrukcyi, które Bank w porozumieniu ze Związkiem stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych ułożył.

Powyżej zaznaczony stosunek Banku krajowego do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych nakazuje żywić nadzieję, że zespolenie krajowej instytucyi która z czasem powinna się stać ożywczem dla kraju źródłem organizacyi kredytowej, ze stowarzyszeniami — wnikającemi działalnością swoją w najszersze warstwy społeczne, wytworzy silne ogniwo wspólnej, obywatelskiej działalności w pracy około polepszenia stosunków kredytowych i ekonomicznych kraju naszego.

Stowarzyszenia pożyczek udzieliły w ciągu roku 1884: 32,530.453 złr.

Do bilansu za r. 1884 pozostało u członków: 15,951.585 złr. 18 ct. — Dodać do tego stan pożyczek udzielonych członkom w spółkach rolniczych: 1,178.164 złr. 27 ct., a w towarzystwach ochrony własności ziemskiej: 235.878 złr. 68 ct., otrzymamy razem: 17,365.628 złr. 13 ct.

Interes zastawniczy prowadzą następujące stowarzyszenia: Gal. zakład zastawniczy i kredytowy we Lwowie, Towarzystwo zaliczkowe w Brzesku, Towarzystwo zaliczkowe w Kołomyi. Kasa zaliczkowa w Nowym Sączu (z dniem 31 grudnia 1884 zwinięta) i Bank zaliczkowy w Stanisławowie.

Koszta administracyjne wynosiły w roku 1884 330.496 złr. 81 ct., czyli w stosunku do kapitału obrotowego 1·94 prc.

Stowarzyszeń żydowskich było do końca roku zeszłego 70. Z tych 5 likwiduje, 2 podały o konkurs.

Na polu zakładania stowarzyszeń spożywczych ożywia się ruch znacznie.

Spółki rolnicze fungowały w roku 1884, wszystkie cztery, z wielką dla rolnictwa korzyścią.

Towarzystwa ochrony własności ziemskiej rozwijają się pomyślnie i zwolna spełniają przyjęte na siebie zadanie.

Do spółek surowcowych zaliczono 11 szewskich, z których tylko jedna w Jarosławiu przestała istnieć w r. 1885 i to w skutek rosterek w łonie zarządu. Interes tych spółek jest żywotny, a formy dla prowadzenia go już utarte; stanowczo orzec możemy, iż spółki handlu skór najszybciej i najkorzystniej rozwijają się w kraju.

Z piętnastu spółek handlowych i produkcyjnych podnieść wypada przedewszystkiem Związkową drukarnię we Lwowie. Towarzystwo garncarskie w Kołomyi i trzy spółki tkackie są tylko w części handlowemi i produkcyjnemi — zresztą zaś surowcowemi. Towarzystwo stolarskie we Lwowie „Zorza", jedyne tego rodzaju między produkcyjnemi, rokuje wielkie nadzieje; dotychczasowe rezultaty są bardzo pomyślne. Co do innych w tej gałęzi stowarzyszeń — nie nastręczają się szczególniejsze spostrzeżenia.

W ogóle zauważyć wypada, iż w r. 1884 znaczny był ruch około zakładania przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia r. 1873, i że na tem polu nie szukają żydzi, jak na zaliczkowem, odrębnych dla siebie organizacyi, pozostawiając to pole wyłącznie ludności chrześciańskiej.

Fundusz zaopatrzenia funkcyonaryuszów stow. zarobkowych i gospodarskich. Przy związku stow. zarobkowych i gospodarskich istnieje związkowy fundusz dla zaopatrzenia funkcyonaryuszów. Obecnie pojawiło się III. Sprawozdanie za trzeci rok gospodarski tj. za czas od 1 lipca 1884 do 30 czerwca 1885.

Do tego związkowego funduszu należy dotąd zaledwie 17 towarzystw i 38 funkcyonaryuszów. Stan udziałów po dopisaniu 13% dywidendy doszedł do 9647·46 złr., w porównaniu z rokiem przeszłym wzrósł o 51·4%. Udział najwyższy 1254·54 złr., najniższy 7·18 złr., przeciętny 330·14 złr.

Chociaż można przypuścić, że znaczna część towarzystw, nie należących do tego funduszu związkowego, zabezpiecza w inny sposób przyszłość swoich współpracowników, mimo to nader pożądanem i pożytecznem będzie, by towarzystwa, nie należące do funduszu, przystąpiły doń co rychlej.

Walne Zgromadzenie członków tego funduszu odbędzie się równocześnie z walnem zgromadzeniem Związku w Krakowie dn. 17 bm o godzinie 4 po południu.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie, legitymacya i wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdanie z czynności i rachunków Zarządu za czas od 1 lipca 1884 do 30 czerwca 1885. Referent p. N. Ulmer. 3) Sprawozdanie z rachunków i udzielenie Zarządowi absolutoryum. Referent dr. Goldmann. 4) Wnioski o zmianę §§. 7 i 13 statutu. Referent Wł. Terenkoczy i N. Ulmer. 5) Uzupełniający wybór dwóch członków Zarządu w miejsce pp. Medveczkyego i Ulmera. 6) Wnioski członków.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Filipopol, 14 paźdz. Książe Aleksander odjechał w głąb kraju dla odbycia inspekcyi. W czasie jego nieobecności, mającej trwać trzy dni, Karavelov udaje się do Sofii, aby tam przewodniczyć na radzie gabinetu, która głównie zajmie się roztrząsaniem stosunku Bulgaryi do Serbii i obecnem zachowaniem się Serbii wobec ruchu bulgarskiego. Powszechnem jest dążenie, aby ze Serbią dojść do zgody i porozumienia.

Ateny, 14 października. Według doniesienia ztąd do *Agencyi Havasa* potwierdza się wiadomość, że minister marynarki z powodu różnicy zdań co do przygotowań wojennych na morzu, podał się do dymisyi W jego miejsce ministrem marynarki został ponownie dawniejszy minister Bouboulis.

Sądzą tu, że Rosya woli przywrócenie dawnego stanu rzeczy, niż powiększenie Grecyi w kierunku ku północy.

Urzędowe obliczenie mobilizacyi, podaje siłę na 70000 ludzi.

Konstantynopol, 14 października. Ambasadorowie zgodzili się na nowy tekst deklaracyi, która dziś wieczór ma być doręczoną Porcie, a w formie noty zbiorowej przesłaną do Sofii.

Konstantynopol, 14 paźdz. Dotąd żadne mocarstwo nie postanowiło jeszcze jakiegokolwiek wniosku co do sprawy rumelijskiej.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 października. Rząd przedkłada projekt do ustawy o budżecie prowizorycznym na pierwszy kwartał przyszłego roku; — projekt do ustawy o zmianie ustawy z r. 1872, odnoszącej się do nauczania religii w szkołach ludowych szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich, oraz do kosztów pensyjnych.

P. Richter z towarzyszami żąda, aby minister handlu postarał się o zaprowadzenie tanich kart kolejowych dla robotników na wszystkich kolejach austryackich i o urządzenie pociągów z robotnikami do najważniejszych punktów przemysłowych.

Na wniosek p. Grocholskiego projekt do ustawy o dalszem pobieraniu podatków przydzielony bezzwłocznie komisyi budżetowej.

W dalszym toku posiedzenia odbywał się wybór do komisyi kodeksu karnego i sądowej, dla obu po 24 członków.

Następnie przedkłada minister skarbu exposé finansowe.

Wiedeń, 14 października. (Posiedzenie Izby poselskiej). Minister skarbu wnosi preliminarz budżetu na rok 1886 i wypowiada dłuższy wywód skarbowy. Wydatki preliminowano na rok 1886 w łącznej kwocie 513,582.710 złr. — dochody 506,939.788, niedobór zatem 6,642.922, o 8,630.355 mniej, niż w roku poprzednim. Zwyczajne wydatki niższe są w porównaniu z preliminowanemi na r. 1885 o 2,772.080 złr., podczas gdy zwyczajne dochody wzrastają o 1,793.800 złr. w. a.

Minister skarbu wyjaśnia następnie cyfry wydatków i dochodów różnych gałęzi zarządu i oświadcza, że w pierwszych ośmiu miesiącach roku bieżącego zwyżka dochodów wynosi 3·8 mil. złr., co jednak przez mniejszy dochód niektórych innych gałęzi zmniejsza się do przeszło miliona. W końcu charakteryzuje minister ogólne położenie skarbu państwa w następujący sposób:

Jeżeli z budżetu wyłączyć wydatki na inwestycye i inne wyjątkowe, w łącznej kwocie 6,903.878 złr. — to z zwyczajnego zarządu roku 1886 nie byłoby żadnego niedoboru, przeciwnie wynikłaby zwyżka 260.956 złr. Co do wspomnianego wyżej niedoboru 6,642.922 złr. wyjaśnia minister, iż będzie on pokryty pozostałościami kasowemi, co będzie umożliwione spłatą kwoty, do której w myśl ugody kolej Północna jeszcze w roku bieżącym jest obowiązana. W ten sposób odpada na rok 1886 potrzeba operacyi kredytowej.

Zwracając się specyalne do podatku gruntowego czyni minister uwagę, że na zasadzie dotychczasowych wyników sumę podatku tego można było preliminować na r. 1886 na 34,668.009 złr. — a więc w porównaniu z rokiem poprzednim o 1,018.009 złr. wyżej. Jeżeli bowiem do sumy przypisanej na 1885 r. na zasadzie ustawy z 7 czerwca 1881 dodać czwartą dziesiątą część podwyższenia podatkowego, to przypis na r. 1886 podniesie się na 35,307.383 złr. Na zwykłe odpisanie podatków z powodu wypadków elementarnych i t. p. odpada 639 374 złr. — a zatem można było na rok 1886 liczyć 34.668.009 złr. Wszakże uwzględniając istotne stosunki potrącono jeszcze na wypadek większych szkód elementarnych 317.900 złr. — i dla tego pozostaje suma preliminowana 34,350.000 złr.

Wiedeń, 14 października. Wywód ministra skarbu przyjęła większość kilkakrotnie rzęsistemi oklaskami. Wielu posłów złożyło ministrowi powinszowania.

Następnie przystąpiono do wyboru członków do delegacyi wspólnych. Wybór wypadł zgodnie z ułożoną listą kandydatów. Przy wyborze delegatów z grona posłów niższo-austryackich pp.: Kronawetter, Fiegl, Lueger, Kreutzig, Pattai i Schoenerer wstrzymali się od głosowania, przytaczając za powód, iż nie byli wzywani do narad przygotowawczych.

Wiedeń, 14 października. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministeryalne, zawierające zmianę dawnego przepisu wykonawczego o tymczasowem poprawieniu dotacyi duchowieństwa katolickiego.

Paryż, 14 paźdz. Przedmiotem wczorajszej rady ministrów były zabiegi stronnictwa reakcyjnego na prowincyi w departamentach, gdzie się mają odbyć wybory ściślejsze. Uchwalono wezwać wszystkich urzędników do prawidłowego zachowania się w czasie tego aktu.

Ponownie zaprzeczają wieści o wysłaniu posiłków do Tonkinu. Okręta najęte przeznaczone są wyłącznie do przewiezienia żołnierzy dla wypełnienia braków i zastąpienia tych, którzy do kraju wracają.

Paryż, 14 października. Dziennik urzędowy ogłasza nominacye: Contonly mianowany posłem w Bukareszcie, Millet w Belgradzie, a Reverseanx komisarzem francuskim w komisyi dunajowej w miejsce Lavertujon'a, mianowanego posłem w Mexyku.

Madryt, 14 października. Dokumenta do sporu o wyspy Karolińskie dopiero wczoraj odeszły do Rzymu. Urzędowe pośrednictwo papieża zacznie się bezwłocznie po wręczeniu tych dokumentów. Niemcy zdają się unikać załatwienia sporu bez wszelkiego pośrednictwa.

Madryt, 14 października. Dzienniki nie są zadowolone ostatnią notą niemiecką i twierdzą, że ta nota nie zgadza się wcale z zapewnieniami przyjaźni i życzliwości, głoszonemi urzędownie w Madrycie ze strony ambasady niemieckiej, wreszcie zwracają uwagę na tę okoliczność, iż Bismark powinien przecież uznać i uwzględnić trudne położenie gabinetu.

Rzym, 14 października. Król przyjmował w Medyolanie nowego ministra spraw zagranicznych Robilanta. Ten złożył przysięgę, a później konferował z królem i Depretisem.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 14 października 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	80 30	—·—
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	95 80	95·90
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	276·80	276·70
„ „ węgierskie	278·—	278·25
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	128·25	128·75
Akcye Karola Ludwika	219 75	220·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	218·50
Anglo-bank	— —	94 —
Union	74 50	74 60
Bankverein	99 50	99·50
Staatsbahn	275·75	2'6·—
Elbethalb.	142 50	143·50
Tramway	180·—	181·—
Landerbank	95·—	94 60
Alpine	29 —	30·—
Marka	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
Dukat	— —	— —
Berlin d. 14 października 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	447 —

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 14/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	122 75	123 50
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 60	62 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100 75	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
6% Obligi komunalne I Emis.	96 25	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 —	91 —
5% „ „ „ „ II. Ser.	87 50	88 50
6% „ „ „ „	98 75	99 25
5% „ „ Banku hip.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 25	99 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 —
4% „ zast. Krol. Pol. za rubli 100	97 —	98 —
„ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 —

Lwów, dnia 13/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	272 —	276 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 55	99 15
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 50	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 30	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	100 90	102 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 25	91 —
6% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 13/10.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 75
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 90
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	94 85
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	93 80
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	92 80
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	92 15

Wiedeń, dnia 13/10.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	80 80	81 —
5% „ „ srebrna „ „ 100	81 60	81 80
4% „ „ złota „ „ 100	108 45	108 65
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	98 25	99 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 50	127 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	138 75	139 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	138 75	139 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 —	169 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	169 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 45	96 65
5% „ papierowa „ „ 100	89 30	89 50
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	109 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 —	117 50
„ „ „ 50 „ „ 100	116 50	117 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	120 —	120 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 60	102 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 75	103 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 50	102 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 25	103 15

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 —	116 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	29 75	30 —
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	17 —	17 50

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 40	125 80
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	98 80	99 30
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 20	102 40
4½% „ „ „ „ „ 100	101 40	101 80
4% „ „ „ „ „ 100	99 10	99 25
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 25	98 75
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 20	100 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 40	99 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	83 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 40	90 80
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	120 —	120 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 —	97 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	152 75	153 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	98 40	99 —
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	96 90	97 20
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 25	75 75

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 —	176 —
Klary „ 40 „ m. k.	39 25	39 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	41 50	42 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 90	14 10
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 95	9 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 50	18 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	94 50	9 —
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	100 25	100 75
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	278 50	278 80
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	280 25	280 75
14 50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	95 75	96 25
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	854 —	856 —
—·—	Unionbank „ 100 „	75 —	75 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	179 75	180 50
152 50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2257 —	2265 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	208 50	209 25
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	221 25	221 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	219 —	220 —
11·50	Elżbiety „ 200 „	239 75	240 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 75	145 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	184 75	185 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	178 —	178 50
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	277 50	278 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	129 50	130 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	445 —	447 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki „ „	10 —	10 01
20-to Markówki „ „	12 38	12 40
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 34	10 35
Funty szterlingi „ „	12 56	12 60
Banknoty włoskie „ „	49 60	49 70
Ruble papierowe za 100 sztuk	128 50	128 75



POJE i RADOMSKI
mechanicy

w Krakowie, *przy ulicy Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż zaopatrzywszy nasz SKŁAD obficie w najlepsze i najpraktyczniejsze **MASZYNY DO SZYCIA,** sprzedajemy takowe pod bardzo korzystnymi warunkami i po przystępnych cenach.

Nadto ośmielamy się dodać, iż jako mechanicy pracując przez wiele lat tak w kraju jakoteż za granicą w pierwszorzędnych składach i fabrykach maszyn do szycia i poznawszy wszechstronne wymagania Szanownej P. T. Publiczności — jesteśmy przekonani, iż maszyny nasze zasłużą na ogólne uznanie.

Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. — Gotówką o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.

Wszelkie zamówienia i naprawy wykonywane będą w najkrótszym czasie. — Pojedyncze **części maszynowe, oliwę, igły** i t. p. zawsze mamy na składzie. — Ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy franco.

W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, zostajemy

z poważaniem

POJE i RADOMSKI

mechanicy, *przy ul. Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

1219 9 52

Podziękowanie.

Rodzina ś. p. **Ludwika Mora z Korytowa Korytowskiego**, prezydenta Sądu obwodowego w Rzeszowie, składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim władzom cywilnym i wojskowym, jakoteż korporacyom, że raczyły zmarłemu oddać ostatnią przysługę chrześciańską.

W imieniu rodziny

1336 1 **Maryan Mora Korytowski.**

Rajmund Meus

Architekt i koncesyon. Budowniczy mieszka od 1 października przy **ulicy Wolskiej l. 17, parter.** 1335 1 3

Smołowe tektury dachowe
(Stein-Dachpappe)

w płytach, zwojach, jakoteż gwoździe do tychże, gotową masę terową do pociągania dachów, ter z węgli kamiennych i drzewny, smołę asfaltową, szczotki do pociągania, polecają w najlepszych gatunkach i po cenach najumiarkowańszych 922 23 ?

HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

Masę do gaszenia pożarów

z c. k. wyłącznie uprzywil.
Fabryki masy do gaszenia pożarów Józefa Bauera w Wiedniu
polecają
HÜBNER i HANKE
we Lwowie. 876 23 ?

MAGAZYN i PRACOWNIA
KONFEKCYJ DAMSKICH
CIEHULSKI i GONIAKOWSKI
ulica Bracka, 6. 1162 13 35

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy
A. Szafrański
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**

Telegramy: A. Szafrański, Kraków.
1212 10 ?

Pojawiło się właśnie 11 wydanie
Dra Müllera, radcy med.
najnowsze dzieło o osłabieniu, o nadwątleniu nerwów, o skutkach grzechów młodości, o impotencyi, o bezsilności u mężczyzn i t. p. Przesyła się dyskretnie za nadesłaniem 60 centów w markach pocztowych pod adresem: **Karl Kreickemeyer, Braunschweig.**
887 9 19

Damy, które chcą odbyć chorobę w tajemnicy, znajdą za miernem wynagrodzenie jak najtroskliwsze umieszczenie u akuszerki p. **Maryi Medek, Wien** I, Kollnerhofgasse, 4, pierwsze piętro. 1102 13 ?

BIURO NAUCZYCIELSKIE
MARYI WYSOCKIEJ
w Krakowie, ul. Bracka l. 5,
mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, poleca zdolne **guwernantki, guwernerów i bony** różnej narodowości. Posyła paszporta do wizy.
1233 2 3

Wszech nauk lekarskich
Dr. Kazimierz Szymkiewicz
dentysta
b. asystent Uniw. Jagiell. i b. sekundaryusz Szpitala św. Łazarza
mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26. I piętro.

Ordynuje w dnie powszednie od 9—1 zrana i od 3—5 popołudniu. — W Niedziele i święta od 9—12 przed południem. Ubogim chorym bezpłatnie od 8—9 zrana.

Operacye dentystyczne przy użyciu środków znieczulających wykonywa od 3—5 popoł.
1192 15

WODĘ KOLOŃSKĄ

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"
Konst. Wiszniewskiego
127 30 52 **w Krakowie,**
gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**

Losy Budapeszteńskiej Wystawy po 1 złr.

TYLKO JESZCZE KILKA DNI!

11 losów 10 złr.

Główna wygrana **w gotówce**

100.000 złr. w. a.!

1283 6 6

dalej **20,000** złr. | **10,000** złr. | **5000** złr. itd. itd. | **4000** wygr.

Administracya loteryi wystawowej w Budapeszcie ul. Andrassy 43.

MAGAZYN FUTER
ANTONIEGO JACHIMSKIEGO

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 16,
założony w r. 1825,

poleca na zimę w wielkim wyborze futra krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach, jakoteż gotowe **futra męzkie i damskie** najnowszych fasonów, **rotundy, garnitury czapki, zarękawki do polowania** i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie **po cenach bardzo umiarkowanych**, a mając w tym zawodzie tyloletnią praktykę, pozwalam sobie mieć to przekonanie, że mogę wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności zadosyć uczynić. 1274 5 6

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) 4/4 i 4/5 szlaskiego **płótna złr.** 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 12/4 jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

830 26 30 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Drzewa i krzewy ozdobne

sprzedają się jak lat ubiegłych po cenach umiarkowanych.
Zamówienia przyjmuje Zarząd Zakładów ogrodniczych miejskich w Krakowie, ul. Lubicz, Nr. 21. 1299 4 5

Gorzelnika

rutynowanego poszukuje **Skarb Mikuliniecki** do prowadzenia dwóch gorzelń gospodarczych. Zgłosić się do Administracyi dóbr Mikulińce.
1304 3 3

Prywatny wyższy kurs Języków obcych dla Panien.

Od dnia 10 października rozpoczynają się wykłady
języka i literatury francuskiej
przez p. ***Juliusza Mien,***
języka angielskiego
przez p. **Dziewickiego,**
u p. **Zofii Maciejowskiej,** ulica Sienna Nr. 7, II piętro.

N. B. Osoby, chcące korzystać ze zbiorowych lekcyj tego kursu, raczą zgłaszać się do zapisu najpóźniej do 15 października, od 9 do 4 godz. 1298 3 4

SKŁAD MĄKI
pod Lwem, przy placu Szczepańskim

istniejący od lat kilkunastu, jest świeżo zaopatrzonym w najlepsze gatunki mąki **pszennej i prawdziwej żytniej** z najpierwszych młynów parowych.

Tylko w moim składzie dostać można:
preparowanej mąki jęczmiennej, jako najwyborniejszy środek pożywienia dla cierpiących i dla dzieci, **mąki grochowej, mąki żytniej**, zalecanej dla cierpiących na niestrawność, **tapioki z jarzyną i czystej, prawdziwej włoskiej włoszczyzny** suszonej z zapachem, **mąki owsianej, ziemniaczanej krystalizowanej, z fasoli i soczewicy.**

W najlepszych gatunkach:
kasza żytnia, kasza owsiana, ryż w różnych gatunkach, makarony włoskie, krupki perlowe, grysik jęczmienny i pszenny, różne gatunki grochu, fasoli i kaszy, mak mielony na poczekaniu, wielki zapas grzybów suszonych, krochmal pszenny i t. d.

Pracując w tym zawodzie od lat kilkunastu i znając dokładnie swój fach, utrzymuję na składzie tylko wyborowy, niestęchły, zawsze świeży towar, tak że Szanowna P. T. Publiczność za taką samą jak i gdzieindziej cenę dostanie wyborowe gatunki mąki i wyszczególnionych artykułów.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, ręczę za szybką usługę i rzetelną miarę i wagę.

Z uszanowaniem
Józef Szczurowski.

1119 5 5

Uwagi godne!
wysyłam franco

Brzoskwinie 1 Klg. 60—65 ct., zaś z początkiem września tańsze będą
Bryndza świeża 4 1/2 Klg. 2·90—3·10
Gruszki kaizerki lub inne gatunki 1·80—2·20
Melony turkestańskie małe jednak nadzwyczajnie soczyste i smaczne 3—4 sztuk 5 Klg. 1·50—1·80.

Kawony soczyste 1 sztuka 5 Klg	90—1·25
Kompoty świeże 6 słoików	2·40—2·80
Kawa Ceylon i inne 4 8/10 Klg.	6·40—8·70
" **mocca** celna 4 8/10 Klg.	7·80—8·20
Marmolada morelowa 3 "	3·10
Malinowy sok 6 butelek 3 Klg.	3·65
Migdały słodkie 4 8/10 Klg.	5·20—5·50
Oliwa najcelniejsza 6 butel. 3 Kl.	3·60
Powidła celne 4 4/10 Klg.	1·70
Rodzynki żółte 4 8/10 "	3·10
Śliwki suszone 4 8/10 "	1·80
świeże wysyłam od 15go do końca b. m. 4 1/2 Klg.	1·40—1·60
Słonina biała gruba 4 8/10 Klg.	3·40
" wędzona " " "	3·60
" " cienka lub papryk.	3·10
Smalec świeży w blaszance 4 4/10 Klg.	3·50
Salami węgierska 1 Klg.	1·70
Wysiew z herbat celnych 1 Klg.	2·20
" z " najcelniejszych 1 K'g,	2·80
Sok malinowy 1 Klg.	1·—

WINOGRONA

4 1/2 Kl. kuracyjnych gron	od 1.40—1.90
4 1/2 " **śliw** świeżych	" 1.20—1.40

Wysyłka śliw świeżych trwa bardzo krótki czas.
Maść winogronowa na rany wszelkiego rodzaju 10—50
Cenniki na żądanie wysyłam franko

Tomasz Gurowicz Budapeszt.
989 9 10

LEON PASSYGA
krawiec męzki w Krakowie
przy ulicy Sławkowskiej l. 27, naprzeciw klasztoru Marków,

ma zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności przy nadeszłym sezonie jesiennym i zimowym do wykonywania wszelkiego rodzaju zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyj, przyjmuje wszelkie przerabiania i reperacye ubiorów **po cenach najprzystępniejszych.**
1279 6 10

Mieszkanie

na pierwszem piętrze, 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, zaraz albo od 1 listopada do wynajęcia. Wiadomość udzieli stróż, ulica Dolnych Młynów Nr. 9.
1324 3 3

Para koni mierzynków,
dobranych maścią i miarą, wraz z **uprzężą węgierską**, za przystępną cenę. Wiadomość we wtorek i w piątek u stróża, ulica św. Jana Nr. 8. 1327 2 3

Adwokat
Dr. Kazimierz Smolarski
mieszka od 1 października b. r.
przy **ul. Grodzkiej l. 39.**
1323 3 6

I piętro

8 albo 6 pokoi, przedpokój, kuchnia i t. d. do wynajęcia każdego czasu; ul. Studencka, 9. 1303 6 6

---

2 mieszkania

składające się z 3 pokoi i kuchni, od 1 listopada do wynajęcia, przy ul. Krowoderskiej, l. 39. 1296 3 3

Do Chwałowic o. p. **Radomyśl nad Sanem**, poszukuje się
zdolnego ogrodnika,
znającego się na prowadzeniu ananasów, szkółek owocowych, cieplarni i oranżeryi, zamiłowanego w hodowli kwiatów, z chlubnemi świadectwami. — Wydaleni z Prus mają pierwszeństwo. 1320 2 2

L. 328/85.

Ogłoszenie licytacyi.

Na mocy reskryptu Wys. Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 2 października 1885 roku, l. 49,316, rozpisuje się niniejszem licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św. Łazarza w Krakowie, na czas od 1go stycznia do 31 grudnia 1866 według następujących grup:

I. Mięsiwa i kości.
II. Słoniny i smalcu.
III. Mąk wszelkiego rodzaju i otrąb żytnich.
IV. Kasz.
V. Grochu i fasoli.
VI. Wina białego i czerwonego.
VII. Towarów kolonialnych.
VIII. Śmietanki i mleka.

Licytacya odbędzie się w dniu 28 października 1885 w biurze Dyrekcyi szpitala od godziny 10 do 12 w południe, za pomocą pisemnych, 50 ct. stęplem opatrzonych, zapieczętowanych ofert.

Wadya od ceny fiskalnej całorocznej ilości artykułów w wysokości 10% mają być osobno niezapieczętowane Komisyi ad hoc wydelegowanej wręczone.

Bliższe szczegóły licytacyi i warunki dostawy odczytać można codziennie w biurze Rządcy szpitala od godziny 8 rano do 3 popołudniu.

Podaje się wreszcie do wiadomości, iż czas dostawy dla mleka i śmietanki zmieniony został, i oznacza się na czas od 1 stycznia do końca marca, tudzież od 1 października do końca grudnia 1886 na godzinę 9 zrana, w innych miesiącach zaś, t. j. od 1 kwietnia do 30 września 1886 na 6 godzinę zrana. 1315 3 3

Kraków, 7 października 18 5.

Z Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.

MŁYN

wodny, tylko 1/4 mili od miasta odległy, o 2 kamieniach i holendrze, wraz z 12 morgami pola, jest natychmiast **do nabycia**. Bliższa wiadomość pod lit. **N. X.** poste restante Wieliczka.
1273 6 6

Modele paryzkie.

Zamówienia na
suknie damskie
przyjmuje Magazyn Mód
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie,
Rynek główny, Sukiennice, 19,
wykonywując takowe starannie, z gustem i elegancyą, oraz poleca na **sezon zimowy kapelusze damskie** w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych.
1246 5 20

Modele paryzkie.

Dawid Buchner

w Krakowie, Stradom Nr. 23, poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, zostaje z szacunkiem
909 25 25 *Dawid Buchner.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.